Filipek, Pętla (ft. Kartky)

chlałem pod rząd ze 4 dni
zasypiam z fajką samotnie w hotelu
gdy patrzę za siebie – nie ma już nic
do czego bym wrócił, prócz paru numerów
puste portfele i suki
na które patrzę przez kraty pogardy odrazy
bo w imię sztuki zamiast Filipa widza cytaty we mnie
chciałbym ci powiedzieć, mała ze cię znowu mam tu na tapecie
prze to pamiętam ciągle twój uśmiech
kiedy wydzwaniają do mnie ziomki po fecie
ziomki po secie
influenserki
dupy, które mógłbym tutaj robić codziennie
dupy, które maja problem niezmiennie
mam puste serce, bo siedzisz tu we mnie
10 płyt za mną, 10 przede mną
ciągle nie mogę się wygadać tutaj
kabina jest mym konfesjonałem, który nie zawiódł mnie nigdy
odpukać
czuje ze to mnie kiedyś zabije
gdy wkładam emocje tak jak tentacion
kochaj - nienawidź
uwielbiaj, lecz nie kwestionuj ze robię to z pasją
bijam sie po mieście
jak jebany Charlie Sheen
nie czuje się dobrze w tłumie
i tak bardzo gardzę tym
gdy mi proponują melanż, przeciągnięty do tygodnia
lecz jak wyłączam telefon to dopada mnie insomnia
już nie mogę słuchać głosu
głosu rozsądku kumpli
gdy mi mówią że mam skłonności do autodestrukcji
to było jeszcze w liceum, gdy mnie zdradziła ta dupa
a ja mogłem albo skoczyć, lub przelać na papier smuta

lepiej dorośnij zanim ten dzień
zamiast beztroski i radości, ci przykryje cień
ludzi są prości – wiemy o czym myślą przed snem
gdy wątpliwości znowu nas spotkają na dnie
lepiej dorośnij zanim ten dzień
zamiast beztroski i radości, ci przykryje cień
ludzi są prości – wiemy o czym myślą przed snem
gdy wątpliwości znowu nas spotkają na dnie

[Kartky:]
zabij mnie za to ze ona nie była mą ostatnią dupą
jakbyś powiedział to wczoraj, to prędzej bym uwierzył w UFO ty suko
chłopaki zagrali se parę koncertów
parę z, a pare bez happy endów
jebnęli fejmu to dobra bajerka
jak lusterka podczas weekendu
jak sie upierd* to kur* nie będziesz pouczony sorry
obraz zblurrowany, zamglony
demony wyciągają szpony
barman polewa mi soku, bo go bardzo ładnie poproszę
ta dupa podbija na pokój, numer to 908
rachunek zapłaci menago i jebać, jeszcze sie spotkamy w sztosie
a jak podbijasz to jebie mnie kur* czy nosisz H&Ma czy Goshe
jeździsz PKP czy Porsche, kupujesz lepsze czy gorsze
pijesz karpackie czy grolsche
nagrałem sobie kiedyś płytę o mroku
mnie przejmował mój cały pokój, zabierał spokój
oswoję sobie wszystkie demony wokół
nie czuje nic, staje się szalony by poczuć

chłopaki siedzą tu w sztosie ja z nimi
w 908 tam czeka bogini
diabeł ponosi je w martini
i niemy jak ułamek chwili
chlli con carne i mili sa wszyscy dla wszystkich na chwile
ciągle sie wstydzę
ea ty mnie pytasz jak żyje
nie żyje!

lepiej dorośnij zanim ten dzień
zamiast beztroski i radości, ci przykryje cień
ludzi są prości – wiemy o czym myślą przed snem
gdy wątpliwości znowu nas spotkają na dnie
lepiej dorośnij zanim ten dzień
zamiast beztroski i radości, ci przykryje cień
ludzi są prości – wiemy o czym myślą przed snem
gdy wątpliwości znowu nas spotkają na dnie